

STRESZCZENIA

z prasy ukraińskiej w Argentynie
za czas od 1 do 28 stycznia 1944 roku.

NASZ KLYCZ /organ OUN/

"Na progu Nowego Roku"- I.Krywuj - Nr. z dnia 1.I.44.

"...Ubiegły 1943 rok przyczynił naszemu narodowi na jego etnograficznych ziemiach największą ilość zarówno moralnych jak i materialnych strat. Ukraińskie ziemie, a w szczególności na wschód od Zbrucza są doszczętnie zrójnowane najeźdźcą. Niszczyły je cofające się bolszewickie hordy, zostawiając tylko spaloną ziemię drugiemu najeźdźcy, który szedł na nie pod oszukańczym płaszczkiem wyzwoliciela. Gdy zaś ten odstępował przed hordami rozjuszonego bolszewizmu nie zostawiał również kamienia na kamieniu.

Cofające się wojska bolszewickie wywoziły siłą około 12 milionów ukraińskiego narodu za Ural i jest rzeczą bardziej niż pewną, że co najmniej połowa tej liczby nie powróci na ziemię ojczyste; jest również rzeczą pewną, że podczas dwuletniej okupacji Ukrainy przez Niemców wywieźli oni również na przymusowe roboty co najmniej kilka milionów najzdrowszej ukraińskiej ludności. Ukraina zrójnowana i ograbiona, a w dodatku pozbawiona najbardziej zdrowego i pracowitego elementu nie będzie w przyszłości w stanie przeciwstawić się kolonizacyjnym planom moskiewskiego względnie niemieckiego gniebiciela.

"...Jak wskazuje na to szereg objawów - tragedia naszego narodu dotąd jeszcze nie osiągnęła swego punktu szczytowego. Nie wiemy jaki orót mogą przyjąć w przyszłości wydarzenia wojenne, jednakże trzeba oczekiwać, że naród nasz czeka jeszcze większe cierpienia, gdyż wygłodzony bolszewizm nie powstrzyma się przed żydnymi sposobami, ażeby tylko wycisnąć z naszego narodu ostatnią kroplę potu, oraz ostatni ruch mięśni tak potrzebny mu do walki o swoje istnienie. Podobnie niemiecki nazizm w stosunku do nas Ukraińców nie ustępuje wewnątrz bolszewizmowi...

"Nie jest wykluczona i ta możliwość, że w tych nadludzkich zmaganiach obaj gniebicieli Ukrainy połamają zęby i wówczas nasz naród będzie posiadał znów możność ujawnienia wobec świata swych praw, a dla wcielenia ich w życie będzie musiał poprzeć je realną siłą jaką trzeba będzie stworzyć. Możliwość ta może zaskoczyć Ukraiński naród i w ciągu bieżącego roku."

"Idea niezwyciężona"- N.L - j.- Nr. z dnia 1.I.44./Cieniom Bika i Danykyszyna/.

"Im bardziej jest wzniosłą idea, tym większą ilość wrogów posiada. Do najbardziej wzniosłych idei każdego narodu należy idea Niepodległości i Soborności. Ideę tę zwalczają gniebicieli w sposób szczególnie zawzięty nie cofając się przed najbardziej haniebnymi środkami walki.

W 1920-21 roku, gdy ukraiński naród w konsekwencji zarówno liczebnej przewagi wrogów, jak i swego wewnętrznego skłócenia upadł

zwyciężony fizycznie - zdawało się, iż wrogowie Ukrainy zatryumfowali na całej linii...

Jednakże tak się tylko zdawało!... Idea jest siłą, która jest silniejsza od armat, oraz od współczesnego sprzętu wojennego, gdyż ten ostatni reprezentuje tylko siłę materialną; idea ta żyła i żyje po dzień dzisiejszy w duszy najszerzszych mas naszego narodu. Idea ta powołała do życia nowych wojowników, którzy przy pomocy innych sposobów i metod dostosowanych do okoliczności, kontynuowali walkę o jej realizację aż do obecnej chwili.

Wyznawcy jej powołali do życia na Wschodniej Ukrainie ruch powstańczy, a na zachodnich ukraińskich ziemiach Ukraińską Wojskową Organizację - "U.O.W.", która z biegiem czasu przekształciła się w O.U.N., która jedyną w sposób realny wcieliła w życie testament jaki pozostawili ci bohaterzy, którzy zginęli w nierównej walce z wrogami Ukrainy."

"Uczcili Chmielnickiego" - N.Sz. - Nr. z dnia 8.I.44.

Pismo omawia rozkaz Stalina, na podstawie którego miasto Perejasław zostało nazwane Perejasławiem Chmielnickim, dla uczczenia tak zw. Ugody Perejasławskiej z roku 1654.

Na marginesie powyższego autor pisze:

"Do dnia dzisiejszego istnieje nieporozumienie pomiędzy Sowietami oraz niektórymi jego wojennymi sojusznikami co do zachodnich sowieckich granic. Niektórzy z nich twierdzą, że granica ta winna iść wzdłuż rzeki Zbrucz jak było przed obecną wojną światową. Za tą granicą jest już "Polska"...

Moskwa nalega na linii rzeki Sanu, którą ustaliła ona w porozumieniu z Hitlerem po upadku państwa polskiego. Gdy przed konferencją w Moskwie podsuwane były sugestje, ażeby na konferencji tej została ostatecznie zdecydowana sprawa sowieckich zachodnich granic, Moskwa odpowiadała: "Granice Związku Sowieckiego nie mogą być przedmiotem dyskusji, podobnie jak nie mogą być dyskutowane granice Stanów Zjednoczonych i Statut Kalifornii"... Oznacza to, że Moskwa jest zdecydowana kierować się nadal swoją imperjalistyczną zasadą, że cała Ukraina ma należeć do państwa rosyjskiego. Mimo to Ukraińcy stoją nadal na stanowisku, że Ukraina nie może należeć ani do Moskwy, ani do Polski, a winna być niepodległym sobornym państwem.

"Moskwa, która wypiera obecnie niemieckie wojska z Ukrainy, wysunęła obecnie na pokaz dla świata, dla swoich Aljantów a przeciwko ukraińskim niepodległościowcom postać Bohdana Chmielnickiego oraz Ugodę Perejasławską. Oświadcza ona: Niezapominajcie, że już w 1654 roku Wielki Hetman Ukrainy przyłączył ją na wieczne czasy do Moskwy. Oznacza to, iż na błędzie Chmielnickiego Moskwa opiera i teraz swoje pretensje do Ukrainy."

"Spór o cudzą własność" - Obserwator - Nr. z dnia 8.I.44.

Autor omawia zamieszczone w argentyńskim czasopiśmie "El Mundo" przedruk artykułu niejakiego Marcina Ryłskiego z prasy północno-amerykańskiej.

Autor stwierdza, iż nie jest rzeczą trudną domyśleć się, że ów Marcin Ryłski jest polskim komunistyczno-słowiańskim działaczem, który w sporze o ziemie ukraińskie reprezentuje punkt widzenia rządu sowieckiego.

Pismo stwierdza w konkluzji że: "prawo decydowania o losie ziem ukraińskich winien posiadać tylko ukraiński naród;

na ziemiach, stanowiących przedmiot sporu pomiędzy Polską a Rosją, winno być zastosowane prawo samookreślenia narodów w pełnym znaczeniu tego słowa, a nie pod groźbą polskich, czy moskiewskich bagietów, jak to miało miejsce w październiku 1939 roku.

"Utrata szczerego przyjaciela" - art. wst. red. - Nr. z dnia 15. I. 44.

W związku ze śmiercią prezydenta Litwy Smetony pismo poświęca mu utrzymane w bardzo ciepłym tonie wspomnienie pośmiertne i pisze:

"Ukraiński naród a w szczególności jego awangarda, która czynnie walczyła z gniebicielami Ukrainy współczuje głęboko z narodem litewskim z powodu straty swego wielkiego przyjaciela.

W okresie najcięższych prześladowań ukraińskiego ruchu wyzwoleńczego przez polskich i moskiewskich okupantów, spora ilość ukraińskich bojowników rewolucjonistów znalazła na litewskiej ziemi przytułek i opiekę, a to właśnie w okresie gdy śp. Antoni Smetona znajdował się u steru rządu.

Śp. prezydent Smetona oraz rząd na którego czele on stał swoim stosunkiem do ukraińskiego narodu dali najlepszy dowód że tylko odnowienie historycznej przyjaźni tych dwóch narodów oraz ich ścisła współpraca, zarówno dziś jak i w przyszłości będą najlepszą gwarancją ich bezpieczeństwa wobec groźby ze strony Moskwy.

Przyjaźń pomiędzy litewskim i ukraińskim narodem spowodowałyby jeszcze bardziej ważne konsekwencje, nie tylko dla tych dwóch krajów, lecz również dla innych wschodnio-europejskich narodów, gdyby Ukraina utrzymała się jako samodzielne państwo i gdyby w ścisłym sojuszu z Litwą utworzyła wał obronny przeciwko komunistycznemu zakusom w stosunku do reszty krajów Europy..."

"Najmici za dziedzicami" - Polscy socjaliści domagają się ukraińskich, białoruskich i litewskich ziem. - Nr. z dnia 15. I. 44.

"LONDYN. Ukazujący się tu organ polskich socjalistów "Robotnik" napisał, że "polscy socjaliści pragną porozumienia pomiędzy Polską a ZSSR, opartego na sprawiedliwości i demokracji w celu zapewnienia długiego pokoju".

Owa "sprawiedliwość i demokracja" wylazła odrazu jak szyszka z polskiego socjalistycznego worka, gdyż to samo czasopismo w ślad za tem oświadcza: "Polska pragnie żyć z ZSSR w dobrych stosunkach, po sąsiedzku, jednakże ZSSR winien szanować prawa Polski a mianowicie: ukraińskie, białoruskie i litewskie ziemie mają należeć do Polski".

Podobnie jak polscy dziedzice pragną cudzych ziem, podobnie pragną ich i ich najmici - polscy socjaliści; i oni dążą do zagrabienia cudzego dobra, gdyż taki jest polski socjalizm.

Oświadcza zatem polscy socjaliści, że "ukraińskich, białoruskich i litewskich ziem chce cały polski naród." Ciekawe! Czyżby on również chciał być grabieżcą?

Nasze Myśli (organ P.W.N.)

"Myśli na czasie" - Nr. z dnia 15. I. 44.

"Od chwili wybuchu drugiej wojny światowej nasi zachodni sąsiedzi /Polacy/ stale przypominają nie tylko swoim sojusznikom

kom, lecz również całemu światu, że do dnia dzisiejszego nie wydali oni żadnego QUISLINGA, który poszedłby na ugodę z ich wrogami. Mało tego: etykietkę tą lubią oni przyczepiać ukraińskim bojownikom, którzy walczą ze wszystkimi wrogami Ukrainy.

Byłoby jednak ciekawe zapytać ich - jak należy nazwać Wandę Wasilewską, gen. Zygmunta Berlinga, oraz innych, którzy z pewnością wyświadczą Polsce taką samą przysługę jaką zrobili w swoim czasie Ukrainie Kociubiński, Skrypniki i Ska, a którą to przysługę do dnia dzisiejszego wyświadcza Tymoszenkowie i inni stalinowscy lokaje.

Amerykańscy korespondenci pisujący do prasy argentyńskiej a komentujący zastrzeżenie stosunków pomiędzy okupantami ziem ukraińskich - Polską a Moskwą - oświadczają, że gdy w 1939 roku Anglja udzieliła Polsce gwarancje oznaczało to, że będzie broniła jej niepodległości co jednak nie oznacza, że będzie broniła nie-naruszalności jej granic, które Polska zgubiła na wschodzie siłą, względnie innymi sposobami.

Korespondent argentyńskiego dziennika "La Razón", niejaki Karol BINDER w korespondencji swojej stwierdza m.in., że Anglicy i Amerykanie nie komentują Karty Atlantycznej jako gwarancji polskich granic. Oświadcza on poza tem, że Anglicy i Amerykanie aczkolwiek są zaniepokojeni polsko-rosyjskim sporem nie mogą wykonać żadnego nacisku w stosunku do Moskwy, gdyż najważniejszą dla nich rzeczą jest walka z Niemcami i Japończykami.

"Jest rzeczą ciekawą - czy politycy polscy przeżną to z lekkim sercem i czy wyrzekną się swoich imperjalistycznych apetytów na ziemie ukraińskie, czy też zechcą przekształcić się w "quislingów", w tym rzecz preta celu, ażeby Niemcy ofiarowali im patent na nowe ujarznienie zachodnich ukraińskich i białoruskich ziem.

"W czasach obecnych wszystko jest możliwe i tego rodzaju metamorfoza Polaków nie jest wykluczona.

"Sumiennosc i rzeczowosc" prasy światowej przechadzi obecnie granice wszelkich możliwych przypuszczeń! Prasa ta a w szczególności korzystająca ze angielsko-amerykańskich źródeł informacyjnych, rozpisuje się obecnie szeroko na temat granic pomiędzy Rosją a Polską. Podaje one mianowicie do wiadomości, że bolszewicy zgodni są zaakceptować granicę, którą w 1919 roku lord Curzon zaprojektował pomiędzy Polską a Ukrainą.

Obecnie prasa światowa podając powyższe oświadczenie komisarza Mołotowa w sposób świadomy przemilcza ów historyczny fakt, że podczas obrad w Wersalu Anglicy i Francuzi prowadzili walki z bolszewikami zaś lord Curzon pertraktował z Bolską i ukraińską delegacją.

Jest rzeczą oczywistą, że dzisiejszym stalinowskim sojusznikiem jest bardzo nie na rękę przypomnienie, że w owych czasach Ukraina była niepodległym państwem, gdyż mogliby dzięki temu narazić sobie tak potężnego sojusznika jakim jest Stalin...

"Myśli na czasie" - Nr. z dnia 22.I.44.

"Bolszewicy demagodzy, którzy do niedawna mieli możność wydawania w Argentynie swoich pism gadzinowych, przez cały czas twierdzili, że s.p. ataman Symon Petlura sprzedawł Zachodnie Ukraińskie Ziemie Polakom, oraz że wogóle wszyscy Ukraińcy, którzy pragną niepodległości Ukrainy są sprzedawczykami, którzy niczego innego nie pragną, jak tylko przeprowadzenia handlu losem ukraińskiego narodu.

Tymczasem obecnie, gdy zaostrzył się spór pomiędzy polskimi a moskiewskimi okupantami ziem ukraińskich, publicyści polscy z dokumentami w ręku ujawniają, że już w dniu 22 grudnia 1919 roku oraz w dniu 28 stycznia 1920 roku Lenin proponował Polakom granicę, która miała przechodzić przez następujące miejscowości: Dryssa, Dżisna, Połock, Borysów, Parycz, Czudnów, Pilana, Dżierażno i Bar, to znaczy, że dwie trzecie wołyńskich guberni oraz większa połowa podolskich miała być oddana pod polskie jarzmo.

Powracając do owej "prawdomówności" bolszewickich demagogów należy przypomnieć im, iż podczas pokojowych pertraktacji w Rydze szef ~~polackiej delegacji pokojowej~~ sowieckiej delegacji pokojowej oświadczał szefowi delegacji polskiej, że "rząd robotniczego państwa" wskład którego wchodziłi również przedstawiciele "Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki", absolutnie nie interesował się losem Galicji Wschodniej wobec czego Polacy mogli robić tam co się im żywnie podobało.

Po takim oświadczeniu Polacy mogli bez żadnych przeszkód przemianować Galicję na Małopolskę, żeby zatrzeć nawet ślad historycznej nazwy...

W dalszym ciągu artykułu autor zwraca uwagę na usiłowania propagandy sowieckiej w kierunku reklamowania walczących na froncie wschodnim oddziałów sowieckich jako "armii ukraińskiej", i pisze:

"Jest rzeczą znaną, że żadnego "wojska ukraińskiego" nie było i nie ma w stalinowskim państwie, gdyż bolszewicy przewódcy nie dowierzają nie tylko przeciętnym Ukraińcom, lecz nawet ukraińskim komunistom. W moskiewskiej bolszewickiej armii nie istnieje najmniejsza nawet taktyczna jednostka składająca się wyłącznie z Ukraińców.."

UKRAIŃSKIE SŁOWO /organ Prosowy/

"Na powitanie Nowego Roku" - M. Wirowy - Nr. z dnia 2.I.1944

"...W dziejach naszego narodu było wiele okresów, gdy Zło i Gwałt jeździły triumfalnie po ziemi ukraińskiej, jednakże te wypadki, które obecnie się zezgrywają, grożą jej całkowitym zniszczeniem.

W obliczu tych wydarzeń nie możemy pocieszać siebie marzeniami i nadziejami, lecz winniśmy z zimną krwią spojrzeć odważnie rzeczywistości w oczy. Musimy zdać sobie sprawę, że należymy poprawić naszą sytuację ani narzekaniami, ani orientacjami na kogokolwiek-bądź.

Nasza sprawa zostanie wcześniej czy później załatwiona naszymi własnymi siłami - i dlatego winniśmy wszyscy walczyć i bronić praw naszego narodu..."

"Przed nową rocznicą Ukraińskiego Słowa" - Nr. z dnia 2.I.44.

Pismo przypomina, iż Ukraińskie Słowo wstępuje w 17-ty rok swego istnienia, i że jest ono jedynym organem w Argentynie, który niesie ukraińską myśl narodową pod ukraińską emigracyjną strzechą "w sposób szczerzy i nie perfidny".

Pismo przyznaje jednak, że rodzina Ukraińskiego Słowa "nie jest dotąd zbyt wielka" i pisze:

"Masa naszych wygnańców została w znacznej mierze obojętna

na zmagania ukraińskiego narodu i wzdraga się przed wstąpieniem w aktywne szeregi rozbita w pierwszym rządzie agitacją komunistyczną, a z drugiej zazdrością naszych "przyjaciół" regulujących swe porachunki?

"Żądania Stalina w stosunku do polskiego rządu na emigracji" - Nr. z dnia 2.I.1944.

Pismo informuje swoich czytelników, że zasadniczym warunkiem rządu sowieckiego, od którego uzależnia on nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską, jest zrezygnowanie z zamieszkałych przez Ukraińców ziem, ze Lwowem włącznie, oraz usunięcie generała SOSNKOWSKIEGO.

Rząd polski nie zgodził się na usunięcie SOSNKOWSKIEGO oraz oświadczył, że nie może przyjąć żadnych decyzji pod naciskiem obcego mocarstwa.

"Kryk o cudze" - S. Hajko. - Nr. z dnia 23.I.44.

"W ciągu 20-tu lat wierzyli Polacy, że armia ich jest niepokonana i w związku z tym grozili stale Litwie Marszem na Kowno, Niemcom zaś przy każdej okazji lubili przypominać, że od granicy polskiej do Berlina jest tylko 120 km. i że w razie wojny droga ta może się zamienić w nowy Grinwald. O Rydzu-Śmigłym, który był wówczas naczelnym Wodzem Sił Zbrojnych mówiono w polskich kołach wojskowych, że jest to genialny strategik, któremu nie zdoła oprzeć się wojenna potęga Trzeciej Rzeszy.

Posiadając takich dzielnych i zdolnych pod względem wojskowy ludzi - Polacy sądzili, że rozbiją "Krzyżaków" równie łatwo jak łatwo i bezkarnie rozbijali we Lwowie ukraińskie sklepy "Maskosojuzu". Gdy we wrześniu 1939 roku doszło do wojny z Niemcami szybko się okazało, jaką wartość posiadało polskie "mocarstwo" zbudowane na krzywdzie podbitych narodów. Nie trzeba przypominać, w jaki sposób Niemcy zadali cios armii polskiej - cios tak dobrze obmyślany i przeprowadzony ze wszystkich stron, że sami Polacy tego nie oczekiwali.

"Już od pierwszego dnia wojny rozpoczęła się ucieczka Polaków z Polski. Pomiędzy gotowymi do boju armjami a będącymi w stanie mobilizacji nie było łączności,ładu, porozumienia. Komunikacja kolejowa została zniszczona lub zdezorganizowana. Uciekająca z ogarniętych wojną terenów ludność cywilna przeżyła strach i panikę, zatarasowując wszystkie drogi i uniemożliwiając manewrowanie wojskowym oddziałom.

Poza tem iż od pierwszej chwili wojny można było zaobserwować, że w łonie polskiego naczelnego dowództwa zapanało bezboże, które zdezorganizowało armję polską przed tem niż zmobilizowała się ona na walkę z Niemcami.

"W ciągu 18-tu dni był koniec wszystkiemu. Z wielkich milionów armji zaledwie mała część dobiegła do Rumunji; reszta nie mając gdzie uciekać poszła do niewoli i tam dotąd pracuje. Do Rumunji uciekł także przerażony Rydz-Śmigły z resztą najrządu i od tej chwili po ludziach tych zaginął wszelki ślad. Krwawy polski Prezydent Mościcki, który tak szczerze podpisywał ciężkie wyroki ukraińskim chłopcom oraz butny Rydz Śmigły zaszyli się w ciemny kąt na emigracji i tam oniemieli.

"Jednakże przy rozbiciu Polski czynny był nie tylko Hitler. Po drugiej stronie ryskiego kordonu dzieku duszenia "mocarstwa" przyglądał się bacznie "obrońca ludów słowiańskich" Dżugaszwili.

Stalin. I gdy stwierdził, iż ofiara jest już zimna w łapach Hitlera, ruszył z liczną armją Niemcom na pomoc.

"Ten nowy rozbiór Polski był w wysokim stopniu podobny do poprzednich, gdyż we wszystkich tych przypadkach właśnie rosyjski naród pomagał Niemcom debijać Polaków. Pomiędzy Niemcami a Rosją Polska utrzymała się jako państwo tylko w ciągu 21 lat.

"Za cały ten okres czasu, poczynając od 1918 roku, naród polski bez chwili przerwy dusił wszelkie przejawy zorganizowanego narodowego życia na terenach zamieszkałych od tysiąca lat przez ukraiński naród.

Na kilka lat przed wybuchem obecnej wojny rozpoczęli Polacy potężną ofensywę przeciwko Ukrainstwu, głównie niszcząc bez różnicy wszystko co im trafiło pod rękę. Równolegle z tym w polskim sejmie rozpoczęła się dyskusja nad projektem przesiedlenia naszego narodu na mazurskie ziemie.

"Po rozbiórce Czechosłowacji, kiedy po ciężkiej węgierskiej niewoli powstała niepodległa młoda Karpacka Ukraina - teror polski na ziemiach ukraińskich doszedł do ostatecznych granic. Oficerska żelita polska - ta sama która pomagała Hitlerowi rozdzierać Czeskie państwo - uwzięła się również, ażeby zniszczyć i młoda, górska ukraińska republikę.

W związku z tym wzmocnione polskie załogi wojskowe, obok planowej dywersji na terytorjum republiki rozpoczęli również gęste oszczelkiwanie spokojnych górskich osiedli. Ten stan niewypowiedzianej wojny na granicy pomiędzy Ukrainą Halicką a Karpacką trwał aż do czasu, gdy węgierska nawała położyła kres istnieniu młodego państwa.

Od tej chwili radość Polaków nie miała granic. Prasa, rząd i dyplomacja uznały ten dzień za dzień wielkiego politycznego sukcesu. Od chwili tej upłynęły cztery lata. Na zachodnio-ukraińskich ziemiach gospodarzy obecnie niemiecka władza, która w krótkim czasie po rozbiórce Polski silnym ciosem wyparła z tamtąd bolszewików. Dzięki niemieckim wojennym rekwizycjom i kontrybucjom ludzie dawno już zapomnieli o okrutnej Polsce, która jednak nawet w myślach nie ma zamiaru zrzekać się pretensji do ukraińskich ziem. Walczy ona o nie na gruncie dyplomatycznym z rywalem z którym nieraz już walczyła o te same ziemie.

"W bieżącym miesiącu walka pomiędzy nimi rozgorzała do takiego stopnia, że poruszyła wszystkie aljanckie czynniki, dyplomację i prasę, która z właściwym jej bezwstydem i ignorancją przyznaje rację to jednej to drugiej stronie, nie wspominając nawet o prawdziwych gospodarzach spornych terytorjów.

"W sprawie tej uparte stanowisko Polski w niezwykłym stopniu denerwuje i drażni Anglię, która przez to właśnie w swoim czasie - jak się zdaje do spółki z bolszewikami - pozbyła się szefa polskiego rządu na emigracji gen. Sikorskiego. Jak wiadomo generał ów ośmielił się powiedzieć głośno w Anglii, że jemu bardzo się niepodoba że Moskale powystrzelali w Katyniu 10.000 oficerów polskich. Oprócz tego on właśnie w sposób najbardziej ~~zaskakujący~~ zażarty bronił praw Polski do naszych ziem. I jedno i drugie bardzo się niepodobało i Anglii i Rosji i dlatego ażeby przyjaźń angielsko-rosyjska nie została narażona na szwank, polski generał musiał umrzeć w wypadku samolotowym.

"Po śmierci gen. Sikorskiego sprawa do pewnego stopnia ucichła, jednakże gdy nacierająca bolszewicka armja przekroczyła dawną

granice Polski - spór wybuchnął nanowo z jeszcze większą siłą.

(Dla Anglii i dla Stanów Zjednoczonych, które w celu zniszczenia Niemiec dali bolszewikom wolną rękę w Europie, uparte stanowisko Polski jest tylko źródłem niezadowolenia. Dla nich w gruncie rzeczy nie posiada znaczenia ani Polska, ani Bałkany, ani cała wogóle Europa: do kogo ma należeć i co się z nią stanie.

"Obliczając ilości ten bomb rzuconych na europejskie terytorium nie mają oni czasu ani ochoty do obrony Polski. I dlatego nie ulega wątpliwości, że Polacy spór swój z Sowietami bezwzględnie przegrają.

"Jeśli chodzi o Ukraińców byłoby najlepiej, gdyby już teraz zaczęli oni szykować się na wszelki wypadek, ażeby przyjąć Polaków według starego tradycyjnego zwyczaju: NA POIU WALKI BEZ KTÓREJ Z PEWNOŚCIĄ NIE OBEJDZIE SIĘ WOZE ŚNIEJ CZY PÓZNIEJ.

Rok 1918, który zapoczątkował zbrojną walkę halicko-ukraińskiej ziemi z Moskwą i z Warszawą może powtórzyć się raz jeszcze, mimo iż Aljanci wojnę już wygrali a Europę podzieliłi.

Aczkolwiek według tego podziału nasza ziemia a w szczególności Galicja ma należeć do Sowietów, mimo to istnieje jednak nadzieja, ŻE SPOTKAMY SIĘ RAZ JESZCZE Z POLAKAMI SAM NA SAM, oko w oko, bez Amerykanów Anglików, Moskali i innych.

"Jest rzeczą trudną przewidywać przyszłość, istnieją jednak pewne objawy na których można się oprzeć i mieć nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości stanie się coś, co będzie niespodzianką dla wszystkich dlabelskich sił. Polacy, Moskale, Niemcy, Węgrzy, Mongołowie - wszystkie narody, wszystkie języki zbiegły się na naszych ziemiach. Biali, czarni i czerwoni, Hiszpanie, Rumuni, Chorwaci, Włosi - istna mozaika narodów i wieża babilońska. Wszystkie te narody biją się o to, ażeby kraj nasz należał do tego, kto będzie silniejszy.

Istnieją również wiadomości, że w tej gęstwinie walczących narodów, biją się również o ideał niepodległości ukraińscy nacjonalisci - aczkolwiek o tem nie xpisze nie wielka, światowa prasa.

UWAGA. Artykuł powyższy jest charakterystyczny dla antypolskiego stanowiska nacjonalistycznego jądra Proswity i dla jego poglądów na istotę obecnego konfliktu.

Personalja autora - S. HAJKO - zostaną podane w najbliższym raporcie narodowościowym.

CONFIDENTIAL /organ Kom.Arg.Ukr./

"Ukraina w wirze krzyżowych zmagania" - A. Wojnowicz /A. Biłopol-
ski/ - Nr. z dnia 2.I.44.

Autor zastanawia się nad kwestją angielsko-rosyjskiej rywalizacji i pisze m.in.:

"Nadzieje i plany Anglii polegały na tym, ażeby po zakończeniu wojny zaktualizować zagadnienie wolności średnich i małych narodów, zjednoczyć te narody przeciwko domniemanemu zwiąźcy - Rosji czy Niemcom, dopomóc im do obrony i w ten sposób zaumocnić tam swoje wpływy.

W ten sposób tłumaczy się ciche popieranie przez Anglię idei północno-środkowej oraz południowej europejskiej federacji i bloków.

"Jedyna nadzieja wyzwolenia, jaka pozostaje dla ukraińskiego narodu polega na realizacji tych planów i na możliwości przyłączenia się w ten czy inny sposób do jednego z powyższych bloków.

"Ostateczna forma tego rodzaju organizacji Europy dotąd nie została skryształizowana. Dla Ukrainy zarysowują się tutaj dwie możliwości: albo blok państw pomiędzy Bałtyckim a Czarnym Morzem albo też blok dokoła Czarnego Morza, które miałyby być otwarte tylko dla członków tego bloku i miałyby służyć punktem oparcia dla obrony każdego z nich.

"Pierwszy plan, pomimo skłócenia narodów bałtycko-czarnomorskiego obszaru, jest w chwili obecnej bardziej możliwy do realizacji ze względu na wyczuwane przez wszystkich śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony Moskwy. W obliczu tego niebezpieczeństwa wszystkie inne sprawy wydają się drugorzędnymi.

"Drugi blok jest bardziej trudny do urzeczywistnienia, lecz gdyby udało się doń doprowadzić, to byłby on monolitem, gdyż narody żyjące dokoła Czarnego Morza za wyjątkiem drobnego turecko-bułgarskiego sporu o Trację nie mają prawie żadnych terytorjalnych sporów...

Ukraiński ruch w chwili obecnej nie posiada możliwości wysuwania inicjatywy i zmuszony jest rozwijać każdą możliwość która daje mu perspektywę wyjścia ze stanu niebytu."

"Bilans ubiegłego roku" - W. Samitnyj - Nr. z dnia 2.I.44.

"...W ostatnich miesiącach dała się zauważyć pozorną ewolucję władzy sowieckiej w kierunku prawicowym, przy jednoczesnej ewolucji reszty świata w kierunku lewicowym. Łącznie z tym dezorientacja, oraz ogólny upadek moralności zaczęły przybierać zastraszające rozmiary...

"Sowiety, które przeszły pod naciskiem konieczności przez ewolucję życia administracyjno-cywilnego /likwidacja Czecha, Polaków i t.p./, wojskowego /epolety, oficerowie, marszałkowie/, religijnego /kapłaństwo, patriarchat/, ideologicznego /likwidacja Kominternu, spółkowanie z Demokracją / i t.d. - uważają tę ewolucję wyłącznie za posunięcie taktyczne, mające ułatwić realiza-

240

cję swych celów. Zawierając s. jusz z Aljantami - przy pierwszej okazji ich rozstrzelują /Katyń/. Szukając porozumienia w Teheranie - pracują na rzecz rozbitcia /pakt w Petrycach/. Domagając się dyscypliny i zjednoczonego antyniemieckiego frontu - rozbijają ten front /jugosłowiański rząd komunistyczny/. Oficjalnie uznając wolność - siłą podbijają inne narody/ Ukraina, państwa Bałtyckie i t.d./. Proklamując wolność religii dyskredytują ją w specyficzny sowiecki sposób."

"Komitet Argentyńskich Ukraińców" - Nr. z dnia 9.I.44.

Pismo podaje sprawozdanie z pierwszych kroków Komitetu Argentyńskich Ukraińców, które polegały m.in. na nawiązaniu kontaktu z analogicznymi Komitetami w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. Autor artykułu pisze m.in.:

"Kontakt ten posiada wielkie znaczenie, nie tylko dla skoordynowania pracy ukraińskich sił, rozrzuconych po całym amerykańskim kontynencie, ale dlatego również, że już obecnie należy zastanowić się poważnie nad utworzeniem Wszechamerykańskiej Ukraińskiej Reprezentacji, ażeby posiadać organ, który w razie potrzeby byłby w stanie godnie bronić ukraińskich narodowych interesów i zrobić wszystko co jest możliwe w dających okolicznościach dla odrodzenia państwa ukraińskiego.

"W sprawie nawiązania kontaktu i współpracy z innymi narodami, które znajdują się pod groźbą tego samego niebezpieczeństwa, co naród ukraiński, Komitet postanowił iż współpraca taka tylko wówczas będzie miała szanse powodzenia

gdy będzie skierowana ku porozumieniu narodów i krajów, położonych w środkowej Europie pomiędzy Sowietami a Niemcami. Odnosi się to do wszystkich narodów, zamieszkujących obszary pomiędzy Bałtyckim Morzem na północy, a morzami Czarnym, Egejskim i Adriatyckim na południu.

"Na terytorjach tych narodów w chwili obecnej rozgrywa się najbardziej krwawa tragedia w ludzkości i tylko one są w stanie odczuć straszliwe niebezpieczeństwo dnia jutrzejszego i konieczność współpracy, ażeby wspólnymi siłami zapobiec niebezpieczeństwu ujarzmienia i postępującemu w ślad za tem fizycznemu zniszczeniu.

W kwestji powyższej, Komitet doszedł do wniosku o konieczności zorganizowanych wspólnych wystąpień z analogicznymi organizacjami wymienionych narodów.

"Zag o Galicję i Wilno" - Nr. z dnia 9.I.44.

Pismo podaje za agencję ONA perypetję sporu polsko-sowieckiego, dodając od siebie następujący komentarz:

"Do komunikatu agencji ONA należy dodać, że o ile Sowiety nie zostaną rozbite to Czechosłowacja i Polska otrzymają takie same "samookreślenie" jakie otrzymały Ukraina, Gruzja oraz inne narody.

"Drugi Kongres Amerykańskich Ukraińców" - Nr. z dn. 9.I.44.

Pismo podaje wiadomość, o przygotowaniach do odbycia w Filadelfii drugiego Kongresu Amerykańskich Ukraińców. Podkreśla ono, że cele tego Kongresu nie posiadają politycznego charakteru i

dodaje od siebie:

"Z powyższego komunikatu wynika, że w Stanach Zjednoczonych nie zaistniała dotąd sytuacja, która by pozwoliła Ukraińcom mówić otwarcie o utworzeniu niepodległego państwa i o połączeniu wysiłków, dla zrealizowania narodowego ideału.

My tu w Argentynie rozumiemy dobrze sytuację naszych północno-amerykańskich braci i życzymy im sukcesu w ich odpowiedzialnej i tak koniecznej pracy.

"Łotwa" - Nr. z dnia 9 stycznia 1944 r.

Pismo drukuje memoriał, jaki poseł Łotewski w Buenos Aires, dr. OLINSZ złożył rządowi argentyńskiemu w sprawie niepodległości państw bałtyckich, utrzymany w wybitnie antysowieckim tonie.

UWAGA. Umieszczenie powyższego artykułu stanowi konsekwencję osobistego kontaktu, nawiązanego przez Komitet Ukraińców Argentyńskich z placówkami dyplomatycznymi państw bałtyckich.

"Ukraina na granicy dwóch światów" - A. Biłepolski - Nr. z dnia 16. I. 1944

Według wiadomości, jakie napływają z frontu - czerwona armia w swoim marszu na zachód dotarła już do dawnych granic państwa polskiego. Owieczna walka dwóch światów: Europy i Azji, Zachodu i Wschodu, wchodzi w nową krytyczną fazę. Uzbrejona od stóp do głów Azja, znowu jak w XIII wieku, staje w pozycji zagrażającej Europie.

Tragedja geograficznej sytuacji Ukrainy polega na tym, że przez jej terytorjum w okresie ostatnich siedmiuset lat przechodzi granica dwóch wrogich światów, kultur i światopoglądów - zachodniego i wschodniego. W konsekwencji tego wytworzyły się dwa typy Ukraińca - zachodniego i wschodniego, co komplikuje zagadnienie konsolidacji ukraińskiego narodu i zjednoczenia jego sił.

"Niebezpieczeństwo obecnego stanu rzeczy polega na tem, że Wschód zbyt głęboko przeniknął do Europy". Nacjonalistyczno-socjalistyczne Niemcy które walczą rzekomo o ocalenie zachodnio-europejskich wartości kulturalnych odeszły już daleko od europejskiego światopoglądu, zapożyczając metody swej organizacji od wschodu.

Narodowo socjalistyczna partja jest pod względem swojej struktury, charakteru jej twórców, oraz pod względem właściwości popierających ją społecznych sił, taką samą hordą, jaką była w swoim czasie tatarska, czy turecka i jaką jest obecna moskiewska...

"Dlatego też nie jest rzeczą dziwną, że Niemcy po przyjsciu na Ukrainę, nie przynieśli tam nic nowego i rozpoczęli ulepszanie systemu kołchozów, obiecując członkom kołchozów lepszych instruktorów, lepsze warunki pracy, zwiększenie przydziału mydła i tłuszczu, jako dowód przejścia do lepszego życia. Dlatego też jest zrozumiałym, że po upływie pewnego okresu czasu, stosunek masy ludności do Niemców okazał się równie wrogim, jak i do komunistów..."

"Autor przewiduje, że obie hordy - niemiecka i sowiecka - zorientują się po pewnym czasie, że są rodzonymi siostrami i że niema sensu wzajemnie się niszczyć. Jednakże pogodzenie się ich pociągnie za sobą, całkowitą utratę autoritetu w oczach oszukanych mas ludowych.

"Dzięki temu obie hordy tak siebie wewnętrznie osłabiły, że nie będą już w stanie wykrzesać w masach takiego zapachu, ażeby pędzić je na śmierć w imię zdyskredytowanych ideałów. Będzie to tym krytycznym momentem, jakiego nie będzie w stanie przeżyć żadna z obu hord. Masy znowu się rzucą w objęcia obiecującej wszystko demokracji, która w pierwszym okresie będzie identyfikowana z osłabieniem wszelkiego rodzaju przymusu.

Zadanie ukraińskich państwowo-twórczych sił polega na tem, ażeby przygotować się do tej chwili i ażeby wystąpić na powierzchni życia całkowitej jedności, ze świadomością misji historycznej, dla stworzenia potężnego i niezależnego państwa."

"Noworoczna odczwa dr. Franka"- Nr. z dnia 16.I.44.

"Generał-gubernator dr. Frank ogłosił z okazji nowego roku odczwę, w której wyraża podziękowanie ukraińskiej ludności za dobre wykonywanie włożonych na nią obowiązków, które nazywa "dowodem szczerej wierności".

Dr. Frank zaznacza, że udział Ukraińców w walce ze wspólnymi wrogami - bezszewikami - jest oznaką dobrej woli i zobowiązuje Gen. Gubernatorstwo /nikogo więcej/ do całkowitego uznania. Ukraińcy /a nie Ukraina jako państwo/ będą tamą, broniącą zachodnią Europę przeciwko haosowi ponurego nihilizmu, stworzonego przez Sowiety na wschodzie.

"Porównując powyższe oświadczenie dr. Franka z deklaracją komisarza Rzeszy dr. Kocha, że "Ukraińcy nie dorosli jeszcze do posiadania własnego państwa", trzeba wyżej cenić słowa tego ostatniego, gdyż nie wnoszą one przynajmniej żadnego pomieszczenia pojęć.

Dr. Frank mówi o "szczerej wierności", ale przyjdzie czas, gdy spotka się on z szczerą wrogością i będzie musiał używać słów "Wschodnia perfidia". W rzeczywistości nie chodzi tu ani o wierność, ani o perfidię, a tylko o zwyczajny wybór mniejszego zła w krytycznej sytuacji."

"Nieobecni Ukraińcy"-Nr. z dnia 23.I.44.

"W numerze z dnia 14 stycznia "Codz. Niez. Kurjer Polski" opublikował pod powyższym tytułem nowy artykuł p. Ipohorskiego-Lenkiewicza na temat spraw ukraińskich.

Artykuł ten, podobnie jak i poprzednie, podchodzi do zagadnienia polsko-ukraińskich stosunków pod całkowicie oryginalnym i niezwykłym dla prasy polskiej kontem widzenia. Różni się on tym od poprzednich, że w większym stopniu skierowany on jest do Ukraińców niż do Polaków."

Pismo przytacza następnie szczegółowe streszczenie wymienionego artykułu, podkreślając tłustym drukiem twierdzenie, że w chwili obecnej nie istnieje na arenie międzynarodowej "ten trzeci" ukraiński kontrahent, z którym mogłyby rozmawiać czynniki polskie. Podobnie podkreśla ono pytanie: czy Polacy mogą liczyć na Ukraińców przy budowie nowej Europy?

"Pamiętnik" (Organ Rmn. Ar. Ukr.)

"Nasza odpowiedź"- A. Biłopolski - Nr. z dnia 23.I.44.

Nawiązując do powyższego artykułu W. Ipohorskiego-Lenkiewicza, autor pisze:

"O ile szanowny autor we wszystkich swoich wystąpieniach na

243

ukraińskie tematy, wyraźnie zaznacza, że rozpatruje ukraińskie zagadnienie wyłącznie z punktu widzenia polskiego interesu państwowego, to rozumiemy jego apel do Ukraińców podyktowany jest obecnym krytycznym stanem polsko-sowieckiego konfliktu.

Przyznajemy, że gdyby w chwili obecnej istniała ukraińska siła, która byłaby w stanie w sposób autorytatywny podkreślić to co przytoczył Autor, jako niewyraźne głosy prąsy ukraińskiej, to mogłoby to w pewnym stopniu polepszyć stanowisko strony polskiej w nierównej walce.

"Nie ulega wątpliwości, że każde niepowodzenie Sowietów, nawet w walce z Polską, wypadłoby na korzyść Ukraińców."

"Przyznajemy, że głos ukraiński w chwili obecnej nie rozlega się zbyt mocno, a żeby mogli go usłyszeć silni świata tego, ale w burzanie obecnym nie słychać również i wielu innych głosów. Gdyby na przykład słychać było głos polski w Teheranie, i gdyby istniały szanse, że Polska przynajmniej na drodze dyplomatycznej jest w stanie powstrzymać bolszewicką nawałę, to jest rzeczą możliwą, że w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa

"znalazłoby się ukraińskie głosy, które aczkolwiek nieświadczyliby przypuszczalnie, że 'Ukraińcy wolą być pod Polakami niż pod Sowietami', to jednak w sposób aktywny stanęłyby w obronie ryskiej granicy."

Autor stwierdza, że Ukraińcy w sposób wyraźny demonstrowali stale swą wolę do posiadania własnego państwa i pisze:

"Nadejdzie czas, gdy głosy te rozlegną się znów. Nie wierzymy a żeby w chwili obecnej mogły być ustalone jakieś granice i oświadczamy, że żaden ukraiński rząd, ani też żadna ukraińska polityczna siła nie będzie ich uważała za obowiązujące, podobnie jak nie uważa i dziś za obowiązujące żaden z Ukraińców."

"Granice te w tej sześci, która się odnosi do Ukrainy mogą i będą ustalone w drodze dobrowolnego porozumienia rządów polskiego i ukraińskiego, gdy będą już one na swoich własnych terytorjach."

"Dzięki walce swojej, która trwała aż do 1933 roku i która spowodowała olbrzymią ilość ofiar, ukraiński naród stwierdził w sposób niedwuznaczny, że sowiecko-moskiewski rząd nie posiada prawa do przemawiania w jego imieniu, a tem bardziej do wyznaczania granic ukraińskiego państwa..."

"Jesteśmy przekonani, że naród polski i ukraiński będą w stanie ustalić swoje granice między sobą, oraz swoje granice z Rosją dopiero wówczas, gdy połączonemi wysiłkami będzie wygrana wojna z Moskwą."

"Co się tyczy nieobecności ogólnie uznanej politycznej reprezentacji Ukraińców zagranicą, to tu przyznajemy szanownemu Autorowi rację. Organ taki jest istotnie potrzebny i w kierunku tym prowadzone są prace we wszystkich ukraińskich ośrodkach..."

Pismo zwraca jednak uwagę, że "gdyby jakaś zewnętrzna siła

pragnąc nawiązania kontaktu z Ukraińcami, jeszcze do utworzenia Wszechukraińskiego Komitetu, zwróciłaby się na przykład do Komitetu Ukraińców Kanady, jako do najstarszej i najmocniejszej ukraińskiej organizacji, to przypuszczamy, że K.U.K. zostałby w tej sprawie poparty przez inne ukraińskie organizacje.

"Nie widzimy jednak potrzeby pośpiesznego postępowania. Aczkolwiek uważa się, politykę za sztukę - przeważnie za sztukę przewidywania - niemniej jednak w istocie swojej jest ona taką samą działalnością jak każda inna. Im więcej włożono w nią poprzedniej pracy - tym większe będą owoce.

O ile Polacy sądzą, że w chwili obecnej z ich punktu widzenia byłoby korzystnym istnienie mocnego ukraińskiego przedstawicielstwa, to ~~o~~ o sprawie tej mogliby pomyśleć wcześniej. W ostatnich dwóch latach przed wojną w Polsce nie schodziło ze szpalt gazet słowo "normalizacja". Gdyby normalizacja ta była przeniesiona ze sfer dyskusji w płaszczyznę realnej rzeczywistości, to być może w chwili obecnej i sprawa polsko-ukraińskich stosunków i stan polsko-sowieckiego sporu wyglądałyby inaczej.

"Cenimy pracę sz. Autora w kierunku unormowania polsko-ukraińskich stosunków, ale nie oczekujemy od niej żadnych bezpośrednich realnych skutków. Zapewniamy Autora, że skutki te będą być może nawet większe niż on to sobie wyobraża, lecz ujawnią się one dopiero za dwa, trzy lata, i to być może nawet w całkiem nieoczekiwanych warunkach i formach.

Autor twierdzi, że podchodzi do ukraińskiej sprawy z poglądami głębszymi ~~istotnymi~~ i szerszymi, a poglądy tego rodzaju nie pozwalają rozmiąć wielkich kardynalnych zagadnień na podaktywane wymogami chwili drugorzędne sukcesy.

Idea zjednoczenia narodów środkowej i południowo-wschodniej Europy dla celów wspólnej obrony jest ~~w~~ wysoce odpowiednią płaszczyzną do uregulowania wzajemnych stosunków, pomiędzy tymi narodami w drodze bezpośredniego porozumienia, a nie w drodze interwencji zewnętrznych sił, która w ciągu wieków wiele kosztowała wymienione narody.

Idea ta, spotyka się z ukraińskiej strony z jaknajwiększym poparciem i zrozumieniem.